

PRENUMERATA.

Na Rok..... fr. 12.
 Na miesiąc sześć..... — 7.
 Na Miesiąc trzy..... — 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet, rue
 de la Montagne (bergstræet 29) Bruxelles

9 STYCZNIA 1847.

Wszelkie pisma dotyczące prenumeraty
 Dziennika i przesyłki pieniężne, rownie
 jak i mandaty pocztowe przesyłane być
 mają franco na Imię M. A. Boczkowski,
 rue Suger n. 3 à Paris
 W Anglii opłaty i rozkazy na Dzien-
 nik przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke
 street, St-James's, London.

Pragnąc ułatwić nadal wszelkie trudności prze-
 syłki, Administracja ułożyła się z Messagerie Laffite
 i Caillard, aby jej bióra i korespondenci po całej
 Francji, przyjmowali prenumeratę na rok 1847 bez żad-
 nego kosztu dla abonujących. —

Wszelkie przeto żądania o abonamenta adressowane
 wprost do Administracji lub Redakcji Trzeciego Maja,
 bez dołączenia mandatu pocztowego lub handlowego, zo-
 staną bez skutku i odpowiedzi. —

Jakieśmy już oznajmili Trzeci Maj poczynając od nu-
 meru piątego b. r. posyła się tym tylko prenumeratorom,
 którzy abonament swój ponowili stosując się do wyż wy-
 mienionych warunków.

PRZYCZYNY NIEMOCY I UPADKU

DAWNEGO PAŃSTWA POLSKIEGO

§. VI.

POTĘGA MORALNA PAŃSTWA POLSKIEGO.

Tu także według §. IV rozdziałem rozbiór tych sił na dwie części.

CO DO URZĄDZENIA SIĘ WEWNĘTRZNEGO.

Wychodząc z tej zasady, że w każdym narodzie, interes każdego
 mieszkańca w szczególności, zarówno powinien być zaspokojonym jak
 interes ogólny narodu, wypada konieczność utrzymania zawsze i wszę-
 dzie równowagi tych interesów. — Ztąd też wynika prawo prywatne
 obejmujące prawa cywilne i kryminalne dla indywiduów, prawa publi-
 czne obejmujące kartę konstytucyjną i prawo administracyjne interes
 ogółu na celu mające. — Równość i sprawiedliwość dla wszystkich, za-
 sadami pierwszego prawa być powinny; silne zgodne i czujne działanie
 wszystkich władz krajowych, którym straż interesu krajowego powie-
 rzona, jest zasadą drugiego prawa. — Zobaczmy jak życie społeczne
 Polaków wyrobiło się było pod tym względem.

Co do prawa prywatnego (cywilnego) było u nas tak jak u innych
 narodów. — Wszyscy mieszkańcy rozdzieleni byli na dwie wielkie klas-
 sy: Chłopów i Szlachtę. — Pierwsza stanowiąca większość narodu, dru-
 ga tworząca mniejszość; ta uciskająca, tamta uciśniona. — Jak widzimy
 więc równość między indywiduami składającymi naród nie miała miej-
 sca w Polsce. — Wada ta pogorszała swe skutki tem bardziej, że kraj
 nie mając ani licznych ani ludnych miast, ani przemysłu ani handlu
 kwitnącego, nie mógł i dziś jeszcze nie może utworzyć tej pośredniej
 klasy mieszczan, która w zachodniej Europie, już to przez utworze-
 nie gmin wolnych, już to przez ułatwienie królom ustalenia ich władzy,
 wpływała na zrównoważenie dwóch klas rozdzielających naród. — Ztąd
 wynikały owe straszne nadużycia szlachty, którzy w chłopie widzieli
 proste narzędzie materyalne. — System ten nie ludzki i niesprawiedli-
 wy oprócz pogwałcenia praw ludzkości, przynosi szkodę nie tylko dla
 interesu pana, ale dla narodu całego. — Dla pana który jest właścicie-
 lem gruntu uprawianego przez chłopą niewolnika, grunt nie może mieć
 nigdy wartości rzeczywistej, bo naprzód przy małej liczbie właścicieli
 jaką system takiej klasyfikacji na kasty pociąga za sobą, ziemia tru-
 dniejszą będąc do zbicia, oddaje się często za małe pieniądze, powtóre
 uprawa jej przez niewolnika zawsze niedość ma mniejszy owoc przyno-
 si. — Zresztą sam pan taki staje się sam niewolnikiem i chłopów któ-
 rych uciemniać koniecznie musi, aby jakiś przychód z ziemi wydobył,
 równie jak samejże ziemi, którą z trudnością opuścić może. — Dla na-
 rodu zaś system ten w tem jest szkodliwym, że odsuwając chłopów od
 spraw publicznych, pozbawia państwo wielkiej ilości siły czynnej mo-
 ralnej. — Niewola bowiem chłopą robi go obojętnym na ducha naro-
 dowego; interes jego będąc żadnym w kraju, prowincje gdzie ludność

nie złała się i nie utworzyła jednorodności narodowej, często mogą się
 stać przeszkodą dla interesu krajowego, jeżeli chłop do buntu się
 udadza. —

Co do praw publicznych (politycznych) narodu. — Aby potęga i po-
 myślność były trwałymi w narodzie i aby wszystkie żywioły narodowe
 do tych zmierzały celów; Machina państwa tak powinna być urządzona
 aby naczelnik narodu, jakikolwiek bądź on tytuł nosi i lud któremu on
 przodkuje, równy mieli udział w nadaniu popędu życiu narodowemu. —
 To wynika z zasad któreśmy w §. IV dostatecznie wyłożyli. — Naczeln-
 nik jako skupiający i wyobrażający interes ogólny, a lud jako tworzący
 interessa indywidualne. — Przewaga jednej z tych istotnych Władz
 Narodu zawsze szkodę przynosi państwu. Jeżeli naczelnik przemaga,
 tyrannia i poddaństwo wyrodzić się muszą; jeżeli zaś przeciwnie lud
 staje się górującym, państwo się rozprzaga i anarchia się rodzi. — Głó-
 wnym i koniecznym więc warunkiem jak widzimy jest zrównoważenie
 ciągle tych władz państwa. — W dzisiejszych czasach jako wzór takie-
 go kształtu rządu, wszyscy wielcy prawoznawcy i politycy wieku, uwa-
 żają rząd Monarchiczno-reprezentacyjny. — Jakoż w istocie forma ta
 nie tylko zadość czyni zupełnie powyższym warunkom, lecz zapobiega
 niebezpiecznym nadużyciom, które gra namiętności ludzkich w sposo-
 bnych okolicznościach na wierzch wyprowadza. — Nie zawsze ludy mó-
 gą przyjść do wprowadzenia tak zbawiennéj formy rządu; — narody
 przedstawiają najczęściéj odcienia dwóch ostatecznych form rządu, ty-
 rannii absolutnéj i demokracji anarchicznéj; — nie wiele jest dotąd
 monarchiczno-reprezentacyjnych. —

Zobaczmy jak u nas w Polsce było. — W pierwszych czasach życia
 narodu polskiego do Kazimierza Wielkiego rząd czysto monarchiczny,
 interesowi ogólnemu Polski nadawał siłę i sprężystość. — Na zaletę kró-
 lów naszych powiedzieć trzeba, że nigdy nie nadużyli swéj władzy. —
 Lecz zwolna szlachta zaczęła się podnosić i rząd monarchiczno-repre-
 zentacyjny (przez reprezentacyą jedynie szlachecką) się utworzył. —
 Król i naród wzajemnem działaniem wpływali na interessa państwa; i
 chociaż szlachta sama składała naród, można powiedzieć że król i lud
 szlachecki przez reprezentacyą działający, były to dwa bieguny przeci-
 wne, na których się ciągle obracały potęga, szczęście i sława państwa
 polskiego. — Jakoż w owych to czasach najświetniejszą i najsilniejszą
 była Polska. — Były to czasy Kazimierza Wielkiego i Jagiełłów. —

Jednak lud szlachecki nie ustawał w swéj żądzy przywilejów. — Cią-
 głem napieraniem na władzę króleską zmniejszał jej powagę i siłę. —
 Tym sposobem anarchia zajmowała miejsce owéj zbawiennéj równowa-
 gi istotnych władz państwa, a owa piękna Monarchia polska przyjęła mia-
 no Rzeczypospolitej w której między organicznymi prawami znalazły
 się: 1° Veto t. j. wolność zaprzeczenia i zniszczenia decyzji większo-
 ści w obradach sejmowych, przez jednego posła; 2° Konfederacya t.
 j. wolność ogłoszenia się przeciwnikiem Ustaw Rządowych i jego dzia-
 łań. — Po prostu mówiąc prawa te były z rządu tych, które uprawnia-
 ły bunt przeciw władzy prawej. — Niedosć na tych potworach, jakby
 na dopełnienie wszelkiego rozprzężenia w kraju, po wygaśnięciu rodu
 Jagielly, ustanowiono Wybory Królów czyli zgromadzenia, na których
 w chaotycznym tłumie osób i ich namiętności trzeba było szukać na-
 czelnika, któremu odebrawszy wszelką władzę nie wiadomo dla czego
 nazwanie króla zostawiono; — bo rzeczywiście królowie wyborowi
 mniej mieli władzy, niż prezesowie najdemokratyczniejszych Rzeczpo-
 spolitych. —

Łatwo widzieć jak każda z tych organicznych ustaw Narodu sprawę
 ogólną jego o szkodę przyprowadzić może. — Wyborem królów, których
 u obcych szukano, dano łatwość mieszaną się nieprzyjaciółom w spra-
 wy publiczne państwa: jakoż wszyscy zawiśni dawniej sławy naszéj
 oczekiwali z niecierpliwością tej sposobności zakłócenia pokoju u nas.
 Nie jeden poseł przekupiony pieniędzmi nieprzyjaciela lub zniechęco-
 nego magnata, okrzykiem *nie pozwalam*, (*veto*) zrywając obrady, sta-
 wał się przyczyną odrzucenia najzbawienniejszych projektów. Przez
 Konfederacje, prywatny interes, nienawiść i zbrodnicze zamiary sąsia-
 dów, mogły się okryć płaszczem i opieką prawa krajowego. — Tak
 więc te ustawy narażając kraj na ciągłe wstrząśnienia, nieprzyjaciółom
 ułatwiał sposobność osłabiania państwa. — Jednak szlachta uważała je
 za największe zdobycze nad władzą króleską otrzymane, i w zaślepieniu
 swém i ciemnocie nazywała je *tarczą złotéj wolności* szlachty i swobód
 krajowych, chociaż w gruncie rzeczy były to narzędzia zabijające i ich
 własną wolność i niepodległość Ojczyzny.

Jakoż w istocie, wkrótce kraj uczuł skutki tych potwornych ustaw;
 ani król nie będąc dobrze i silnie na tronie osadzonym, ani reprezenta-

cja szlachecka nie będąc przyzwyczajona do urzędowania, równowaga między temi władzami trwać nie mogła. — Żadna z nich nie była w stanie dokonywać swych powinności. — Niesforność szlachty burząc co krok i co chwila wszystko co ją jakkolwiek wiązało, cienia nawet władzy królom nie zostawiła. — Naturalnie więc nie tylko powaga królewska urok straciła, ale wola tej władzy żadnej siły mieć nie mogła. — Koniecznemi więc następstwem wewnątrz i zewnątrz kraju niemoc powstała musiała. Cóż bowiem przedstawiają nam dzieje ostatniej epoki? Oto od konfederacji Zebrzydowskiej do konfederacji Targowickiej i Barskiej (a) widzimy ciągle szeregi owych wstrząśnień wewnętrznych, które już to dumą możnych, już interes obcy podniecały. — Często nawet interes ogólny pod tę potworną formę podsywać się musiał. — Kiedy wielki Czarnecki oswobadzał kraj od Szwedów, musiał się wprzód skonfederować, czyli inaczej zbuntować przeciw królowi i władzom, które również żądały tego oswobodzenia. — Toż samo było za konfederacji Barskiej. — Często znowu kiedy się utworzyła konfederacja w celu patriotycznym, obok zaraz tworzyła się przeciwna, wpływem nieprzyjaciół podniecona. Prawa narodowe uprawniały tak jedne jak drugie, naród rozdzielał się na stronnictwa, a prawdziwy rząd narodowy zostawał bez mocy. — Tak właśnie się działo za konfederacji Barskiej i Targowickiej. Za czasów Saskich dzięki wolnemu nie pozwalano, żaden prawie z sejmów nie dotrwał do końca, wszystkie były zrywane. Cóż więc dziwnego że w tych konwulsyjnych wstrząśnieniach Polska zużyła materialną budowę ciała swojego.

Pytam teraz każdego przy zdrowych zmysłach, każdego, którego namiętność nie unosi, czy z takimi zasadami porządkowemi, Polska mogła się ostać? — Interes indywidualny każdego szlachcica przemagając interes ogólny narodu, musiał być stłumiony. Ten zaś interes ogólny w tej epoce ostatniej był nadzwyczajnej wagi dla narodu Polskiego. — Kiedy po Łokietku, polonizm rozdzielił samodzielną swoją na obszerną podstawę, wciągnął był w sferę swego działania żywioły odrębne, ludy niegdyś samodzielne, jak ruskie, litewskie, pruskie, różnorodność przeto w jego składzie powstała. Dopóki był zajęty opanowaniem tych różnych ludów, dopóty ta różnorodność czuć się nie dawała; działalność narodu w rozciągnięciu się, znajdowała zadowolenie — i tu jest przyczyna świetności czasów Jagiellońskich. — Lecz skoro podstawa naturalna została objęta, przyszła chwila organizacji, potrzeba złączenia tych różnych żywiołów; działalność narodu w wyrażeniu się własne zwrócić musiała, czyli inaczej mówiąc wydobyć z siebie nowy wyższy pierwiastek z tych różnych żywiołów, któryby je wszystkie zarówno zajął. — Trzeba więc było nowej siły spajającej te różne żywioły, któryby się pomiędzy nie rozlewając jednak, była w stanie jednorodność na całej przestrzeni obszaru utworzyć. — Łatwo zaś widzieć że to nie może nastąpić bez walki wzajemnej, bez ścierania się tych żywiołów różnych. — Aby więc to ścieranie się, to dużanie nie wychodziło z granic sfery, która obejmuje te żywioły, trzeba potężnej siły spajającej, która by i w interesie każdego z żywiołów walczących, jak równie w interesie Państwa całego działając, zrównoważyć naprzód a w końcu złąć je potrafiła. — Tą właśnie siłą spajającą jest władza naczelnika Narodu — władza Króla. — Widzieliśmy na jakim stanowisku Naczelnik Narodu Polskiego, Król, był umieszczony. — Szlachta nie tylko że sama narodem się ustanowiła z krzywdą reszty mieszkańców, lecz jeszcze władzę wszelką Królowi odebrawszy, gdzieś z za granic wypisywać go sobie zaczęła i niezadowolniona temi nadużyciami statkować w wewnętrznym nawet życiu własnym nie umiała. — Powiedzialbyś że upojona pychą wielkości do której doszła, nie świętego, nie godnego siebie na ziemi nie znajdowała. — Z tą jednakże że rząd zawsze słaby na czele narodu, nie mógł korzystać ni z położenia geograficznego kraju, ni z jego bogactw, Naród zaś znikczemiony nadużyciami szlachty, bezwładnym i obojętnym stał się na wszystko. — Szlachta sama stanowiąca Państwo, z różnych już teraz składająca się żywiołów, walczyła ciągle z sobą samą, przeciw królom i przeciw ludowi ucśnionemu. — Kiedy więc właśnie trzeba było potężnego człowieka, z iharciem Łokietkowej duszy, któryby silną ujawni dłoń przewodnictwa Narodu, do nowego życia go poprowadził, wtedy zdaje się wyrokiem Opatrzności odjęta była wszelka sposobność krajowi nieszczęśliwemu. Wątpić nie można że Batory umiałby był powściągnąć niesforność szlachty, a nawet zmienić szkodliwą formę rządu jaką ona sobie nadała, gdyby śmierć nie zniweczyła jego zamiarów. — Tak tedy nic nie kupiąc w jedno ognisko uczuć i myśli różnych żywiołów, nie dając ciągu działalności politycznej Państwa, interes ogólny rozstrzelić się musiał skutkiem rozparcia się namiętnego interesu indywidualnego, a edność narodowa rozłożywszy się na pierwiastki, sąsiedzi którym wstęp był ułatwiony, bez trudności dokonać mogli reszty.

CO DO OŚWIATY.

Filozofia i Religia stanowią tło, na którym się wyrabia siła *Ja* (moi)

(a) Ta manja konfederacji przodków naszych przeszła w ich potomki. — Widziano za czasów Księstwa Warszawskiego sejmy konfederacyjne, widzieliśmy tu nawet na tularctwie takie konfederacje. Daj Boże żeby to były ostatnie okruciny trądu, którym nasze życie publiczne było zeszpecone.

człowieka, życie indywidualne jego, równie jak życie ogólne rodu ludzkiego. — Filozofia *Stworzenie*, Religia *Stworzyć* poznaje; pierwsza w *myśli* druga w *czuciu* się objawia. — Dwa te źródła istności moralnej człowieka, jako czysto duchowe aby w materialnym bycie jego mogły go kształcić, objawiają się w postaci *słowa*. — Słowo to, stanowi *myśl* ludzką w ogólnym pojęciu ludzkości, a *język* kiedy się do narodu szczególnego stosuje. Mowa ludzka jest to pierwsze zmaterializowanie ducha człowieczego. Skoro się więc w narodzie język utworzył, Naród ten miał swego właściwego ducha to jest, swą własną myśl i swe własne czucie, a następnie swą własną samodzielność, czyli swą własną *narodowość*. — Język zatem jest główną podstawą narodowości każdej, a jednorodność językowa na całej przestrzeni obszaru zajętego przez Naród, daje mu jednorodność myśli, jednorodność uczucia, dwa zasadnicze pierwiastki, stanowiące tę siłę moralną niczem niepokonaną którą *jednorodnością* ducha narodowego nazywają. — Lecz, jak powiedzieliśmy w § 1, nie każdy Naród od razu zajmuje całą przestrzeń tego obszaru; często narody różnych szczepów i języków w jednymże obszarze się znajdują. Wtedy cała usilność Narodu przemagającego zwrócić się powinna do tego aby Narody podbite myślą, uczuciem i językiem, złączyły się i zniknęły w zwyciężskim narodzie. Bez tego drobna często okoliczność lecz niepowodna dla panującego Narodu, stać się może przyczyną odpadnięcia podbitego ludu.

Pod tym względem wyznać trzeba, Polska żadnej nie miała czułości. Silny jej duch opanował prędko cały obszar i wszystkie ludy na nim mieszkające. — Od Chrobrego do Batorego w ciągu czterech wieków cała przestrzeń od morza do morza dążności tego ducha uległa. Lecz żaden z naczelników Narodu nie pomyślał nawet żeby ludów podbitych różnemi mówiącymi językami, polskiego języka nauczone. — Kilka lat panowania polskiego nad ludami ruskim, litewskim i germańskim nie potrafiło zatrzeć ich różnorodności. Słabość nawet rządów naszych do tego stopnia posunięta była, że pierwsze dostojeństwa rozdzielali się na polskie i litewskie. Był Wielki Hetman Koronny, był też i Litewski; był marszałek Wielki Koronny, był też i Litewski i tak do innych urzędów. Ztąd koniecznie, przy takiej wybujałości indywidualizmu jaka była w Polsce, przy różnorodności żywiołów ze współzawodnictwa wynikały zazdrości i nieprzyjaźnie naczelników, którzy swe pretensje dumy i interesu przemieniały w stronnictwa; tym sposobem też uczucia nieprzyjaźni i zawiści przelewały się w niższe klasy społeczeństwa. — Dzieje nasze są pełne tych smutnych widowisk nieprzyjaźni prowincjonalnych; mówiono: jam Koroniarz, tyś Litwin, ów Wołyński, ten Ukrainiec. Łatwo tu widzieć można że przy takim rozstrzeleniu ducha polskiego, każdy szczep podbity, w dawnych wspomnieniach szukał otuchy, a obojętnością na zbiorowy interes państwa przyczyniał się do osłabienia żywotnych sił narodu.

Lecz nie tu jest koniec uwag dotyczących oświaty narodowej rozwijającej się na tle Filozofii i Religii. Nauki i sztuki z jednej strony, *Moralność i praktyka religijna* z drugiej strony, jako następstwa myśli i uczuć stanowią po języku główne żywioły pomyślności narodowej. — Rozwinięcie więc tych żywiołów opierać się koniecznie powinno na właściwych im zasadach, z których one pochodzą. Religia przemagająca nad filozofiją czyli inaczej mówiąc uczucie prześcigając myśl sprzeczna *ciemnotę i fanatyzm*; Filozofia przemagająca nad Religiją, czyli myśl przeważająca uczucie prowadzi do *błędów i ateizmu*. — Dzieje ludów nam pokazują jak rozmaicie się wykształcały narody pod tym względem, stosownie jak dążności ich kierowane były bardziej ku Religiji lub Filozofiji. Piśmiennictwo narodowe jakby w zwierciadle odbija w sobie ten różny stan wykształcenia krajowego.

W kraju naszym pod tym względem trzy główne Epoki postrzegać się dają. *Pierwsza* od wprowadzenia Religii chrześcijańskiej, bo poprzednie czasy tu nieliczę, do wprowadzenia Jezuitów; *druga* od wprowadzenia Jezuitów do Konarskiego; *trzecia* od Konarskiego do dzisiejszych czasów.

W *pierwszej* Epoce oświata a z nią kraju pomyślność do wysokiego przyszła była stopnia. W ówczesny Uniwersytet Krakowski założony i zakład ten był najpierwszym tego rodzaju w północnej Europie. — Już sława jego była ustaloną kiedy dzisiejsze wszystkie sławne Uniwersytety na północy, nie istniały jeszcze. Wsenczas to piśmiennictwo polskie do wielkiej doszło świetności. Prześladowania religijne w obcych krajach nie mogły u nas żadnej znaleźć podpory; bo zarówno wolność myśli kształciła się przy wolności sumienia.

W *drugiej* Epoce edukacja narodowa oddana Jezuitom, przytłumiona była przez to Zgromadzenie na korzyść, jak powiadają, rzeczy *wiecznych*. — Język polski pod ich kierownictwem psować się począł, bo ci posłańcy mistycyzmu rzymskiego potrafili wmówić bogobojnym Ojcom naszym, że Rzym i język jego jest jedyną doskonałością na ziemi. Niedługo więc język nasz przyszedł do takiej pogardy że oczmuceni nauką Jezuitów, Polacy, za niedolnego do objawienia myśli i uczucia go ogłosili. Łacina wszędzie zastąpiła w Edukacji i sprawach publicznych miejsce języka Kochanowskiego; a tym sposobem smak obcyzny z mowy wkraadał się w zwyczaje narodowe, co się zwiększało — jeszcze przytomnością cudzoziemców otaczających Króla zwykłe cu-

dzoziemca. Ciemnota utrzymywana w kraju przez Jezuitów tém szkodziwszą była, że kiedy okoliczne narody rosły w potęgę, Polacy choć widzieli swą niższość niebyli w stanie przynieść żadnego ratunku; nie bowiem ich z grubej ciemnoty niewyprowadzało ni z zaślepienia odwożito.

Wpływ Zgromadzenia Jezuitów wywarł się szkodliwie jeszcze na praktykę Religii. — Jedną bowiem ręką rozszerzali ciemnotę, a drugą utwierdzali fanatyzm, który na losy Państwa często działał. Wiadomo jakich intryg Jezuiti używali za Batorego, Zygmunta III^o i innych Królów. Z ich to żarliwości misyjarskiej powstały, fanatyzm szlachty, a ztąd prześladowania różnowierców, a w szczególności Kozaków; ich wojny i oderwanie się tego ludu od Polski, równie jak zniechęcenie żywiołu germańsko-polskiego ku Polsce. Wypadek ten jest jeden z ważnych przyczyn hardości Moskwy i Pruss a wreszcie upadku Polski. — Tak więc tym przewielebnym Ojcom winniśmy jedną ze smutnych, kart dziejów naszych, bo kartę, na której przygotowanie upadku kraju jest zapisane.

W trzeciej Epoce Wygnanie Jezuitów z kraju zostawiło wolne pole dla myśli polskiej. — Po oddaniu edukacji narodowej przez rząd w ręce księży Pijarów, Konarski ich naczelnik w kraju, nietylko uczuł zaraz potrzebę Reformy, lecz sam do skutku ją przyprowadził. — Od tej chwili piśmiennictwo nasze wróciło na drogę czystej narodowości; język oczyszczono z makaronizmów i oświata narodowa inny wzięła kierunek. — Zdaje mi się że tę epokę piśmiennictwa naszego na trzy części podzielić należy. 1^o Od Konarskiego do podziału kraju, obejmujące panowanie Stanisława Augusta, czas potrzebny na oczyszczenie języka. — 2^o Od chwili podziału Polski do utworzenia królestwa Kongressowego, czyli jak nazywają czasy Księstwa Warszawskiego albo francuskie. — Idea polska stropiona ogromem wypadków dokonanych tak w samym kraju jak w całej Europie, z niepewnością rzuca się w nowy zawód, jaką Rewolucja francuska myśli ludzkiej otworzyła. — 3^o Od utworzenia królestwa Kongressowego do dziś dnia gdzie myśl i uczucie na pojęciach czysto-narodowych polskich, mimo ogromnych przeszkód się wykształca. —

Łącząc teraz w jedną wiązkę wszystkie przyczyny słabienia i upadku moralnej potęgi narodu polskiego widzieć można że te były: odsunięcie większości narodu od spraw publicznych, zniszczenie władzy królewskiej i opanowanie jej przez rozruchaną szlachtę; ciemnota i fanatyzm teje przez Jezuitów utrzymywane; nie zlanie się podbitych szczepów w narodowości polskiej. —

DO SZLACHTY.

Wstrzymajcie się szlachcice z waszém wiarołomstwem.
Szlachectwo polskie nie jest jakimś żantilomstwem.
Szlachcic polski prawdziwy nigdy nie rozpacza:
On Boga i Ojczyzny rycerza oznacza.
Nietrupieje, niezważa na żadne nieszczeście;
Póty ducha nierzuci póki starczą piśnie.
Niezamarszcza żrenicy, choć naprzeciw widzi
Srogie tłumy nabeżców; z mocy ludzkiej sztydzi:
Bo on zna moc nad moce, której gdy się chwyci
Z oblędnika niedoli wyjdzie jak po nici.

To słowo szlachcic znaczy: podniesiony, wolny,
Poświęcenie się gotowy i poświęcenie zdolny.
Herb u niego, zdobyty ojców piersią chrobą,
Znaczy: pomnij przedwzyskiem na publiczne dobro.
Szlachcicu! wpatrz się tylko w swoje powołanie:
Jak piękne! jakie wzniosłe! — Ty w narodostanie
Jesteś jako brat starszy w domowym obwodzie.
Na tobie się oparła wszystka rzecz w narodzie.
Zważ, uczuj, i odszukaj, znajdź się w samym sobie:
Niebądź w sobie, w swém ciebie, jak w chodzącym grobie.

Masz patent na rycerza, bądź wedle patentu;
Nienoś herbu jak błazen, nieobudzaj wstrętu.
Krzyż, miecz w herbie, korona nieznacza: służ pysze,
Lub trwój pieniądz by gębę dziawili hołszyze,
Pieczętniarze wielbili, dumni pogardzali,
A Niemcy i Moskale z gupca korzyść brali.
Kto masz herb, znaj żeś dłużnik społeczeńści swojej;
Wierzyciel z nożem w rękę przy swém prawie stoi.
Zapłać dług, albo gardło wezmą ci nieboże;
Ani car niepomocze ani święty Boże.

Próżno świecisz oczyma Kriegoim, Paszkiewiczom,
I nadstawiasz z pokorą grzbiet tatarowiczom.

Chcesz być psem, i to próżna! Niedźwiedź petersburski,
I suchy wilk wiedeński, i lis brandeburski
Psa niecierpią; a ludzie, biedne psisko! rzekną;
Tymczasem głuche nieba nad tobą przeciekają.
Gier w ideje jak w karty koniec jednakowy:
Te z piersi kradną czucie tamte rozum z głowy.
Dźwiękiem szkła niezapłisz stalowego szcęką:
Szczeknij w stal, albo słuchaj żón i córek jęku.

Póty będziesz w opalach, w obrotach, w niedoli
Aż nieprzyjdiesz do męskiej, do stanowczej woli.
Chcesz herb złożyć, dziś? z hańbą? — Złożysz w szczęścia chwilę
Na ołtarzu Ojczyzny nie zaś na mogile —
Służba szlachecka w Polsce jeszcze nieskończona:
Jeśli padniesz, paść musi z tobą gmach Dagona.
Jeszcze się nieskończyło twoje przeznaczenie:
Wziąłeś chłostę we czwartek, w piątek więc sumienie
Przejrzyj, oczyść i napraw, a wygrasz w sobotę:
Boga wzięwszy na pomoc staw się na robotę.

Brońże się! niedaj ducha z piersi swych wyłowić.
Żeś nie niewart, żeś trup już niedaj w siebie wmówić.
Samsonie! Wersalina, filistynka nowa,
Schlebiając wiąże ręce i za scianą chowa
Filistyny zmówione; strzeż się od Dalili,
Strzeż swego talizmanu, głowy którą chyli
Na swe łono niewieście; strzeż się nowej zdrady!
Dziewięsilyn (1) rycerzu broń się od zagłady!
Wilk cię lub niedźwiedź zdławi lub robactwo stoczy!
Do Boga nastroj słuchy a do ludzi oczy.

Spal karty, spalisz lichu; pogruchoz kielichy
A zapędzisz do piekła Kriegi, Metternichy —
Jeszcze, jeszcze wielmożny, jeszcze możesz wiele:
Chciéj tylko a zasłynieś w odkupienia dziele.
Poświęcałeś się sprawie niewdzięcznego świata,
Sprawie nieszczęśliwego poświęć się dziś brata:
Nieszczęśliwszy on dzisiaj, do reszty skrzywdzony;
Miał pocziwość a teraz i tój pozbawiony.
Zły duch odjął mu oczy, tchnął weń, rozdał żądze
I zmazał bratobójstwem za wrogów pieniądze

Ratuj go! abyś siebie uratował razem.
Nie zdrowie carskie pijaj, ale przed obrazem
Zbawiciela na wierność złóż przysięgę cnotcie.
Na noże bratobójcze, na bagnety krocie,
Na carskie i cesarskie złości i więzienia
Mało bacz, a poczynaj dzieło odkupienia —
W imię sprawiedliwości za którą czas mówić;
W imię Króla Polskiego który rzecz stanowi;
Bez którego zaprawdę ni końca niewoli,
Ni miary się doczekać spótecznej niedoli.

Polacy! wybierajcie: albo marnie głucie,
Albo zastęp szlachecki szczeropolski czynicie.
Szlachectwa właśnie pora, pora poświęcenia.
I nie ten co w geroldji szuka potwierdzenia,
Ale ten jest szlachcicem co pierś na plac stawia,
Lub szlachetnie polegnie lub Ojczyznę zbawi.
Geroldja — edycja Niesieckiego nowa,
Plac boju i kontrola powstańska, wojskowa;
Świadectwo — trup nabeżcy; pargamin — pierś polska;
Pieczęć, herb — głowa szwabska albo pomongolska.

Nie ten, nie ten dziś szlachcic co za całą głowę,
Za całe serce, drzewo posiada rodowe:
Którego pustym kwiatem albo jest mokiakiem,
Albo suchą gałązką, albo też robakiem.
Nie ten, nie ten dziś szlachcic co się nędznie kryje;
Drzeniem na widok wroga dowodzi że żyje.
Nie ten co wrasta w puchy, zatapia się w zbytkach,
Wszystko zdrowie zostawia w rozpusty przybytkach;
Bezduszny, bezserdeczny, wzgardę budzi licem —
Panięciem jest takowy ale nie szlachcicem.

Dziś nie z brzucha lub gardła szlachcic się poznawa,
Karciarz, próżniak nie mają do szlachectwa prawa.
Szlachcice dziś prawdziwi polscy są ci, którzy
Złorzeczac podłój ciszy wzdychają do burzy;
U których święty ogień jeszcze się dochował;
Których los nie pokonał, czas nieodhartował;
S których Tebański zastęp Polsce się należy;
Którzy mają przypomnieć, przypomną rycerzy
Co panickie popłochy i Boże pogromy
Sieli s kordów na niecnym wdzierców w cudze domy.

OLIZAROWSKI

(1) Olbrzymi, podług Jana Kochanowskiego.

Pzystapili do Towarzystwa Trzeciego Maja.

Partenay. — Dyonizy Łukowski.

Lille. — Ciechanowiecki, Liwenson.

Kronika.

Paryż. — Dnia 24 zeszłego miesiąca, w dzień Śgo Adama, licznie zgromadzeni Polacy po rannem nabożeństwie w kaplicy Sióstr miłosierdzia na wyspie świętego Ludwika, składali serdeczne jak zawsze życzenia Xięciu Adamowi Czartoryskiemu. Dyrektor Główny Towarzystwa Trzeciego Maja przedstawił Xięciu nadesłane z wielu zakładów prowincjonalnych adresa, w których się malują uczucia pełne czci i synowskiej uległości z jakimi większość Emigracyjna stanęła przy siedziwym Naczelniku narodu.

— Xiąże Witold Czartoryski przybył na początku tego tygodnia z powrotem ze swęj podróży do Rzymu.

— W ostatnim tygodniu roku i miesiąca zeszłego, odbyła się zwykła *Wanta*, to jest, sprzedaż fantów na dochód Towarzystwa Dam Dobroczyńności polskich. — Dla słabości zdrowia Xiężnej Adamowej sprzedaż ta miała miejsce nie jak zwykle lat poprzednich w Bazarze przy ulicy *Chaussée d'Antin*, ale w *Hôtelu Lambert*, gdzie pomimo wielkiej odległości od środkowych punktów miasta, damy Opiekunki (*les Dames patronesses*) postanowiły udawać się aby oszczędzić Xiężnie trudu. Obawiano się jednak że z powodu zmiany miejsca znanego już publiczności i oddalenia Hotelu Lambert, wanta nie będzie tak korzystna jak dawniej. Dzięki jednak staraniom gorliwych i potężnych swym wpływem na wybór Towarzystwa paryskiego przyjaciół Polski; dzięki wreszcie coraz wzmagającej się w Paryżu popularności imienia Xiężnej, której cnotom i poświęceniu słuszny hołd oddaje publiczność francuzka, obawa ta nie tylko się nie ziściła, ale przeciwnie nigdy salony nie były lepiej napełnione, nigdy sprzedaż nie była obfitsza — nie wiemy jeszcze z pewnością ogólnej summy, ale wiemy tylko iż przenosi ona znacznie zwykły przychód lat poprzednich. — Oto są nawiska Dam które pospieszyły w tym roku dzielić prace Xiężny.

Jęj Wysokość Xiężna Wirtembergska, markiza Dolomieux, honorowa dama Królowej (*w imieniu dworu*) Xiężny: de Craon, de Rauzan. *Hrabiny*: d'Adhemar, Grabowska, Guiccioli, de Loyauté, de Montalambert, d'Oraison, de Pertuis, de Riviere, de Segur-La Moignon, de Viel-Castel. *Baronowe*: Crousheilles, de Haber. *Markizy*: de Dyon, de Lagrange. *Ladies*: Essex, Harvey, Hastings, Heukcy, Maberly, Jane Peel, Sandwich, Sheppard, Miss Wheaton. *Panie*: Ardoin, Aubernon, Bayley, Blanqui, Chevreux, Clarke-Longueville, de Cerval, Jougury, Jonnard, Jourdain, Lagrené, Le Roy de Saint-Arnaud, de Lesseps, Loubin, Mayer, Menier, Merciaux, Maigre, Paillet, Princeps, de Sandrans, de Tarval, Thayer.

— 42 b. m. ma nastąpić otwarcie Izb francuzkich. O ile wnosić można z tonu dzienników prowincjonalnych, sprawa Polska znajdzie w nich gorące poparcie, do czego opinia publiczna zmusza niejako reprezentantów Francji. — Otworzy się też w kilka tygodni później i angielski Parlament, a sposób w jaki będą tam przyjęte manifestacje Izb francuzkich pokaże, czy pomijając inne już interesa, może nastąpić, jakby się spodziewać wypadało, kordyalne pomiędzy Francją i Anglią porozumienie co do Sprawy polskiej. — Dzienniki nie przestają zajmować się ciągle gwałtem dopełnionym na Krakowie. — Nietylko w konstytucyjnych i oświeceniowych krajach, ale zdaje się że w całej Europie gdzie tylko doleciała wieść o arbitralnej grabieży Krakowa przez Austrię, wywołała powszechne oburzenie i niespokojność w świecie politycznym i finansowym. — Niemcy, jako najwięcej ze swego położenia wystawione, na przykład wstrząśnienia którego powodem może się stać gwałt sprzymierzonych dworów, najwięcej zdaje się cierpieć pod względem finansowym. — Rząd austriacki musiał kilka milionów poświęcić na chwilowe choć podniesienie bursy, która raptownie zniżyć się poczęła; finanse zaś pruskie w tak krytycznym znajdują się stanie, że jeżeli nie dla innych powodów, to już dla spieszego ratowania skarbu i podniesienia publicznej nfnosci tak zewszęch miar nadwątłonej haniebnym postępkami Śgo Przymierza, król Pruski będzie zmuszony dać nakoniec ową Konstytucję od lat 30 przyobiecana.

Opinia też publiczna Niemiec zdaje się iż zaczyna silnie wpływać na to postanowienie Rządu pruskiego, wskazując mu odmienną niż dotąd drogę polityki pod karą stracenia tej przewagi moralnej, jaką od pewnego czasu potrafił być sobie zjednać w Niemczech. — Odezwały się też w tym duchu liczne pisma Niemieckie, zapatrujące się i na polską sprawę, z punktu sprawiedliwości, a prawdziwego interesu samychże Niemiec i całej cywilizacji. — Za to jakby na przekorę, organa zaprzędane Rosji i Austrii nie szczędzą potwarzy Polsce, a ubliżającej ironji państwom konstytucyjnym, pomiędzy które Mikołaj i Meternich radziby wrzucić wiecznie tlejącą głównie niezgodę. — Ton Gazety Augsburskiej nabiera coraz więcej goryczy. — Ubolewa ona nad zasłepieniem *polonizmu*, uskarża się na szalone podszepty emigracyjnych rewolucyjnych — na nienawiść ku Niemcom i zapal kobiet polskich — wreszcie na ogólne usposobienie chłopów do rzezi, której zdaje się zapowiadać ponowienie. — Zniesławie Polaków w oczach Europy i przez zdradne insynacje co do sprawy krakowskiej, skompromitować Ministerja francuskie i Angielskie w obec Izb, to zdaje się być dziś głównie taktyka naszych nieprzyjaciół. A jednak Gazeta Augsburska nie mogła zaprzeczyć prawdy i musiała donieść o tem, co obszerniej potwierdza korespondencja *Semafory Marsylskiej*, to jest o przykładem wrażeniu jakie wiadomość o zajęciu Krakowa zrobiła w *Stambule*. Gabinet Turecki dobrze pojął zagrażającą w tym wypadku przyszłość i dla Porty Otomańskiej. — *Constitutionnel* w jednym ze swoich numerów umieścił niedawno korespondencję z Pestu, w której mu donoszą — że i *Madziarowie* widzą w tym kroku Austrii grożące dla siebie niebezpieczeństwo. Austrija depolarizując się coraz silniej — otwiera wrota nienawistnemu wpływowi Moskwy — wreszcie przy tak haniebnym zgwał-

ceniu traktatów, cóż będą znaczyć dla Austrii prawa jęj węgierskich danych. ? —

Dostrzegacz Reński donosi, że Baron *de Hochschild* ambassador Szwedzki w Wiedniu podał gabinetowi Austriackiemu protestację przeciw wcieleniu Krakowa w imieniu króla Szwedzkiego *Oskara*. — Szwecja była jednym z Mo-carstw, które gwarantowały traktat Wiedeński. —

Polska. — Wiadomo jak liczne ofiary jęczą dziś po więzieniach Austriackich — w tej liczbie jest przeszło 20 księży, schwytych pod różnymi pozorami. Jeden z nich nagłony indagacjami gdy wyznał nakoniec że miał udział w spiskach narodowych — był zapytywany czy się z tem nie odkrył komu na spowiedzi — na co odpowiedział iż tajemnicę swą wyznał na spowiedzi samemu Biskupowi Tarnowskiemu. — Biskup odbiera w tym względzie zapytanie od Komisji śledczej, a gdy jak łatwo się domyślić na podwójne zgłoszenie się nie zwracał nawet uwagi, dochodzą go ostre wymówki od rządu, w których mu wyrzucają brak gorliwości w służbie cesarskiej. — W ogólności stan Galicji nietylko pod materyalnym ale i duchowym względem jest opłakany: wszędzie lud zdemoralizowany i zostawiony sobie samemu bez najmniejszej pieczy — kościoły po największej części pozamykane — plebanje bez proboszczy — a gdy obywatele ośmielili się podać do rządu petycję, wystawiając potrzebę zaradzenia niedostatkom i złe z tego skutki dla ludu; rząd najgorzej tę prośbę przyjął i zakazał mięsząc się do interesów. Taka to jest religia Jęgo Apostolskiej Mości Cesarza Rzymskiego.

Pest. — Donoszą nam że w Wiedniu papiery rządowe i akcje na drogę żelazną spadają.

Dziennik Pragi zdając sprawę z ceremoniału, jaki miał miejsce przy ozdabianiu Xięcia Alexandra Serbskiego dekoracją Świętej Anny, wysła się na pochlebstwa dla Rossji, która chciała tym darem uprzedzić dekoracją. jaką ozdobiła Xięcia Porta, tudzież niesłychane dotąd w dziejach muzulmańskich odznaczenie tegoż Xięcia przez Sultana, w ofiarowaniu Xiężnie jego żonie swojego portretu: mimo tych oznak niezapręconej dobrej harmonii między Portą i Serbią, moskale starają się przekonać zachodnie Dwory iż ich wpływ na Serbię jak największy i tym sposobem odstreczyć je od popierania Xięcia Alexandra w jego usiłnościach przeciw wpływowi Rossji — tudzież przekonać też dwory, że Turcja w państwach słowiańskich swemu berłu podległych nie tylko nie będzie miała pomocy, ale nawet znajdzie nieprzyjaciół. Wszakże powszechna opinia Serbów zgadza się na to, iż od całości Państwa Tureckiego jęj całość zawisła — a niewola moskiewska obudza w nich wstręt nieprzewyciężony.

Wpływ cara jaki wyrzucić usiłuje na podległe Turcji słowiańskie narody, bierze także swój punkt oparcia w religii wschodniego Kościoła, ale i tutaj znalazłby łatwo i znajduje już opór wypływający z powagi tejszej samj religii, która nie cara ale Patryarchę Konstantynopolitańskiego uważa za swą głowę. Zdrowa polityka ze strony Turcji, zależająca na podniesieniu powagi tegoż Patryarchy, mogłaby w krótkim czasie odrzucić ten wpływ religijny jak i polityczny Moskwy. Podniesienie Patryarchy Serbskiego i utworzenie Państwa Serbskiego, byłoby środkiem niezmiernym ze strony Turcji do oparcia się Moskwie Nieszczęściem Patryarcha Serbski ostatni, emigrował do Austrii, a arcybiskupi *Karłowicy* wstępują odtąd na ten urząd bez przeszkody — Rossja tym czasem nieśmiejąc skryć tego tytułu, pracuje nad rozdziałem Kościoła Serbskiego, używając do tego wszystkich złych namietności i lokalnych prowincjonalnych zawiści, które pomiędzy Serbami Tureckiego Państwa i Serbami podległymi Austrii istnieją.

Partyzanci moskiewscy w Serbji, milczą w Turcji o orthodoxji Serbów Austriackich podległych Patryarsze, aby ich niepodnosić tą zasługą przed Tureckimi — raczej podnoszą oni kościół Serbów Tureckich, w nadziei łatwiejszego rozdzielenia kościoła panującego w Xięstwie Serbskim, i dla utłumienia wpływu Patryarchy rezydującego w Austrii.

W Czechach objawia się coraz więcej duch liberalny, Czesi żądają obszernej reprezentacji na Sejmie, przy tym popędzie niechęć przeciwko Rossji wzmacnia się, a cenzor może z upoważnienia rządu, przepuszcza artykuły w tym względzie takiego rodzaju, jakiego dawniej nie wolno było.

Ze strony Austrii rozchodzą się w Belgradzie pogłoski, że nietylko Rzeczpospolita Krakowska, której wcielenie oburzyło i przeraziło Serbów, ale że i Szwajcaria ma uleść temu samemu losowi. Te pogrozki są czynione w celu intymidowania Serbów, którym podobnie mogłoby zagrozić nieszczęście.

Broszura Austriacka, w której Meternich usiłuje współnictwo Xięcia Adama w sprawie Krakowskiej udowodnić rozchodzi się także, szczególnie uderza wszystkich wyrzut czyniony Xięciu za jego słowa wyrzeczone w roku 1845 w dniu 29 Listopada. Duch ich przeraził Austrię, zrozumiała w tej krótkiej treści całą myśl wojny narodowej.

Pan Czyński jakeśmy już donosili, wydał w języku francuskim *Życie Kopernika*: dzieło to już ze względu na imię tak chlubne dla nas *Astronoma* polskiego zasługuje na szczególną uwagę. — W jednym z bliskich naszych numerów zamierzamy dać jego rozbiór — jeden z naszych kollaboratorów gotuje staranną w tym przedmiocie pracę. —

Wyszło z druku w Brukseli *panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego*, przez Joachima Lelewela; wydanie Szóste z dołączeniem porównania dwu powstań w roku 1794 i 1830 — 31. Cena fr. 3, dla Emigracji fr. 2 c. 50.

W ostatnim numerze w ogłoszeniach składek zasłży omyłki które popiszemy sprostować.

W Decemrze 1854 r., czytaj w Xbrze 1845 r.

Pierwsza summa f. 1 cen. 50 na upominek Lordowi Stuart; a zaś druga umma f. 5 cen. 35 na pomnik ś. p. z Tańskich Hoffmanowej.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

Wszystkim którym to obchodzić może, a szczególnie mojej familii, przyjaciółom i znajomym, daję wiedzieć, że: z Bożęj łaski, zostaję przy zdrowym rozsądku, pełen czerstwości i życia. Mieszkam zawsze w Pazyżu *rue de Chaillot* 67 w Parafii Świętego Piotra.

Dnia 2 Stycznia 1847.

Xiądz Szymon Skurzyński.

— 2155 w drukarni i litografi, MAULDE i KENOU, przy ulicy Bailleul 9-11.